

BIURO REDAKCYI
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycja miejscowa
w księg. St. Krzyżanowskiego
Rynek główny Nr. 30.

Przedpłatę przyjmują:
1) Biuro Redakcyi; 2) Ajen-
cyje obok wymienione;
3) w Król. Polskiem i w Ces.
Rosyjskiem Urzędy poczt.

PRZEGŁĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa
lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyą

Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co sobota
w objętości 1—1½ arkusza.

Rekopisy zwracają się tylko
w skutek wyraźnego zastrzeżenia

Ajencye główne:
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i Wolffa,
w Poznaniu w księgarni
M. Leitgeb'a i Wsp.

Cena Przeglądu lekarskiego wynosi:

w Krakowie.	na prowincyi.
rocznie zła. 6 c. —	zła. 6 c. 60.
półrocz. zła. 3 „ —	zła. 3 „ 30.
kwartal. zła. 1 „ 50	zła. 1 „ 80.

Jako dodatek do Przeglądu lekarskiego wychodzi
Dwutygodnik higieniczny
dwa razy na miesiąc po 1/2 ark. i kosztuje dla Prenu-
meratorów Przeglądu rocznie 2 zła., półrocznie 1 zła.

Cena ogłoszeń, które przyjmuje Redakcyja,
wynosi:
Za wiersz drobny (petit) lub miejsce tegoż po 5 c.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

T REŚĆ: Z kliniki okulistycznej Prof. Arlta w Wiedniu: IASKIEWICZ. Rzadki przypadek choroby spojówkowej. — Piśmiennictwo lekar-
skie: DOMAŃSKI. Wykład Elektroterapii (Dek.). — Posiedzenia towarzystw: Towarzystwo lekarskie krakowskie (Dok.). — Odcinek:
OETTINGER. Kilka wspomnień z dawnych dziejów wydz. lekarsk. Uniw. Jagiell. (C d.). — Wiadomości urzędowe. — Wyciągi z pism
lekarskich. — Kronika i rozmaitości.

Z KLINIKI OKULISTYCZNEJ Prof. ARLTA w WIEDNIU.

Rzadki przypadek choroby spojówkowej.

Podał Dr. Alfred Ignacy Laskiewicz de Friedensfeld, Lekarz
praktykujący w tejże klinice i Demonstrator w Zakładzie histolo-
giczno-fizjologicznym Prof. Bückego.

(Ciąg dalszy.)

Zdaje się, że sprawa owa była zapalną: gdyż po-
wieki często były gorące, zawsze nabrzmiałe, skóra wciąż
zaczerwieniona. To też niektórzy lekarze, którzy chorego
obserwowali, zaliczyli jego cierpienie do rzędu śluzotoku
przewlekłego (*blennorrhoea chronica*), tak wielce uogól-
nionego przez Prof. Arlta.

Gdy większa część młodszych oftalmologów, np. Stell-
wag v. Carion, Schweigger i wielu innych, zachowuje
nazwę *blennorrhoea chronica* tylko dla oznaczenia owiej
choroby spojówkowej, która jest bezpośredni następstwem
śluzopotoku ostrego wiewiorowego (*blennorrhoea acuta
gonorrhoeica*); tymczasem Arlt, uogólniając pojęcie śluzo-
toku przewlekłego, zalicza do owiej gromady rozmaite
postaci chorobowe, których natury zakaźnej trudno czasem
z pewnością dowieść. Inni więc autorowie owe choroby
rozdzielili na: śluzotok przewlekły, jaglicę czyli
modzelowatość powiek węzłowatą, rozlaną i mieszaną
(*ophth. granul., blenn. chron.; ophth. aegypt., milit.; tra-
choma conjunct. papillosum, diffusum et mixtum*). Do-
tychczas jeszcze Prof. Arlt oznacza nazwą *blenn. chron.*
wszelkie przewlekłe zapalenia spojówki (niewątpliwiej lub
podejrzanej natury zakaźnej), jeżeli błona ta ma powierzch-
nię niegładką, zaczawszy od lekkiego stopnia, gdzie spo-
jówka, podobna do aksamitu, zdaje się być kropkowaną,
jaszczurowatą (*chagrinirt*), okazując mnóstwo drobnutkich
ziarnek czerwonych, żółtawych, lub szarawych; aż do
owego stopnia, w którym na powierzchni spojówki, zna-
cznie zaczerwienionej, obrzmiałej i nacieklej, widać mnós-
two brodawek, guziczków i wyrosły różnokształtnych (np.
w postaci kurzego grzebienia), które, łącząc się często
między sobą, stanowią grube składki, lub też nieforemne
i buchaste wyniosłości. W niezycie widzimy spojówkę za-
czerwienioną, (naczynia nastrożone dają się jednak dokła-
dnie dostrzedz i rozróżnić), obrzękłą i nacieklej płynem su-
rowiczym. W śluzotoku zaś spojówka jest znacznie i jedno-
stajnie zaczerwienioną, naczyń nie podobna nawet i za po-

mocą lupy rozpoznać, obrzęk spojówki jest znaczniejszy.
Spojówka bywa w śluzotoku nacieklej treścią włóknikową bar-
dziej surowiczą, lub galaretowo-włóknikową, w skutek tego
nieprzeźroczysta, tak, iż ani poznać gruczołów Meiboma, ani
powiezi galkowo-powiekowej (*fascia tarso-ocularis*). Je-
żeli wypocina włóknikowa na powierzchni spojówki krzep-
nie w postaci błony białoszarawej lub czerwono-szar-
rej i oddziela się razem z przyblonkiem obumarłym, mówimy
o dławcu spojówkowym (*conjunctivitis membranaea s.
crouposa*). Jeżeli zaś znaczna ilość masy włóknikowej
krzepnącej wydziela się w głąb istoty spojówkowej, i jeśli
w skutek zastojów krwi i może w skutek działania pier-
wiastków gnilnych, albo utworów żyjących (zarodków,
grzybków, mikrokoków), powierzchowna warstwa samej
istoty spojówki razem z przyblonkiem i ową wypociną
obumiera, tak, że części obumarłe zamieniają się w strup,
odpadają i pozostawiają owrzodzenie: wtenczas choroba ta
zowie się błonicą spojówki (*diphtheritis conjunctivae*). W nie-
zycie zdarza się czasem, że tu i owdzie brodawki spojów-
kowe są powiększone, obrzękłe; czasem widać i pęcherzy-
ki (*Bläschen-Catarrh*), gdy właśnie ciecz wypocinowa pod-
niesie część przyblonka. W śluzotoku są zmiany anatomi-
czne całkiem innego rodzaju. W śluzotoku ostrym, również
jak i w ropotoku noworodków, spojówka bywa nacieklej
i przepelnioną drobnymi komórkami, ciałkami wędrującymi
chłonicowatymi (*Lymphkörperchen*), białymi ciałkami krwi,
komórkami śluzowymi i ropniami; brodawki bywają po-
większone, obrzękłe, czasem nowo utworzone i bujające;
naczynia nastrożone i rozszerzone; bujający przyblo-
nek bywa często i w znacznej ilości wydalany i wciąż
się odnawia. Masa wypocinowa surowiczowo-włóknikowa
przenika istotę spojówki samej; czasami owa wypocina
krzepnąca włóknikowa wydziela się tak obficie, sięgając
w głąb spojówki, iż widzimy przejście do błonicy spojówki,
(choroby bardzo rzadkiej w Wiedniu, najczęściej zdarzającej
się w Berlinie); zowiemy to okresem błonicowym śluzotoku.
W śluzotoku przewlekłym uważamy zawsze bujanie bro-
davek spojówki: są one obrzękłe, powiększone, często no-
wo utworzone. I tu widzimy również nacieki drobnokomór-
kowe i surowiczo lub galaretowo-włóknikowe, w rozma-
itym stosunku złożony, i sięgający często głębiej, aż do
istoty tak zwanej chrząstki powiekowej¹⁾.

¹⁾ Według nowszych badań drobnowidowych trzeba chrząstkę
powiekową (*tarsus*) zaliczyć do działu tkanin łącznych, po-

W załamku (*fornix*) spojówki są łagiewki chłonicze (t. zw. *Trachom-Drüsen* od *Follikel*) znacznie powiększone i naciekle komórkami wypocinowemi; gruczoły gronowato-cewkowate Krausego całkiem niezmienione, czasem tylko surowiczo nasiąkłe; gruczoły cewkowe Henlego, znajdujące się w części chrząstkowej i przechodniej spojówki, są przedłużone, nierówno rozszerzone i wężykowato pokręcone, w skutek nacieku sąsiednich części; gruczoły Meiboma nie pokazują w tym okresie choroby żadnych zmian. Przybłonek buja i odnawia się nieco rychlej, rzadko podnosi się miejscowo w postaci pęcherzyków; częściej zaś uważamy, szczególnie w załamku spojówki odpowiednio łagiewkom chłoniczym wyniosłości różnej postaci i wielkości, kropki, guziczki, brodawki galaretowate, żółtawe lub czerwono-szare, o powierzchni nierównej, ale lśniącej. Jestto zwyrodnienie przybłonka i głębszych części spojówki, jęj brodawek lub łagiewek limfatycznych, przenikniętych wypociną galaretową; wyniosłości te, podobne do żabiego krzeku lub do ikry, zowią się ziarnkami jaglicowemi (*Trachomkörner*). Po pewnym czasie przechodzi choroba w okres zabliznienia: spojówka wtedy jest podobna do błony ścięgnistej, bezkrwista, cieńsza; wyniosłości, brodawki znikły; spojówka skurcza się; powieka jest cieńszą i krótszą, chrząstka skrzywiła się niekowato, tak, iż rzęsy trą się o rogówkę (*entropium et trichiasis*). Gruczoły Meiboma są skrzywione, ulegają ciśnieniu i zanikają; gruczoły cewkowe Henlego, których szyjka jest ścieśnioną lub zamkniętą, są jakby uwięzgle, stanowią jamki, napełnione przybłonkiem klejnowo przeistoczonym. Worek spojówki bywa coraz mniejszy, tak, że można, odciągając powieki od gałki ocznej, spostrzedz cienkie składki, które w kierunku osi oka bezpośrednio od brzegu rogówkowego są naprężone. W okresie tym zamiast nacieku komórkowego, wypocinowego, znajdujemy istotę spojówki i chrząstki powiekowej przeistoczoną w tkaninę bliznowatą, ścięgnistą, w której pod mikroskopem widać mnóstwo włókien łącznych cieniutkich i grubszych, ściśle z sobą połączonych, czasem się krzyżujących, i nieco szerszych tasiemek, ścięgnistych, zaopatrzonych w jąderka.

Za rozpoznaniem śluzotoku przewlekłego u naszego chorego przemawiają: wywiady (*anamnesis*), początek i cały przebieg choroby. Chory, mając przedtem zawsze zdrowe oczy, po raz pierwszy zachorował w Galicyi. Choroba ta, jak wiadomo, panuje najsilniej szczególnie w ubogiej klasie narodu po większej części pomiędzy ubogimi Izraelitami nie tylko w Galicyi, ale i w Królestwie Polskiem, w W. K. Poznańskim, w Prusach Wschodnich, na Bukowinie, w Rumunii i w Rosyi południowej.

Zdaje się, że choroby tej nie można nazwać endemiczną, albo nagminną: gdyż rozszerzenie się jęj mniej zależy od klimatu, niż od sposobu życia ludzi nią dotkniętych. W Węgrzech, Tyrolu, Szwajcaryi, we Włoszech i we Francyi południowej choroba ta — śluzotok ócz przewlekły — nie jest w tym stopniu, jak u nas w Galicyi, rozpowszechnioną; w tych krajach zdarzają się tylko pojedyncze przypadki owęj choroby, — jak wszędzie — pozostałej po śluzotoku ostrym.

nieważ ani śladu nie ma w niej jamek lub ciałek chrząstkowych; komórki okrągłe i wrzecionowate, znajdujące się w niej, są komórkami łącznymi, gdyż mają wypustki i łączą się z włóknami; te ostatnie, mając jąderka, ściśle się łączą między sobą; pęczki ich gdzie niedzie krzyżują się; nareszcie *tarsus* jest zaopatrzony w naczynia, czego nie ma w prawdziwych chrząstkach. Zob. Waldeyer: *Lider u. Conjunctiva* w Graefe et Saemisch *Handb. d. gesamt. Augenheile*, I. B., 1875, pg. 236.

Już od dawna przyznali okuliści, że, chcąc zapobiedz szerzeniu się owęj choroby, oprócz środków leczniczych, miejscowo używanych, koniecznie potrzeba odosobnić takich chorych od ludzi zdrowych i takich, którzy innemi chorobami ocznymi są dotknięci; niezbędne są też potrzebne w tym celu: powietrze czyste, niezbyt ciepłe i nie wilgotne, przewietrzanie (wentylacja), czyste łóżko, czysta bielizna i odzież; wreszcie należy przestrzedz osoby, otaczające chorego, jak łatwo mogą się zarazić i t. p. Otóż, jak wiadomo, pomieszkania i sposób życia ubogich Izraelitów u nas w Polsce wcale nie odpowiadają tym wymogom.

Wracając do naszego chorego, nie możemy przypuścić, aby choroba jego była skutkiem ropotoku ostrego; temu sprzeciwia się podanie chorego: nie miał rzeżączki; lekarze w Galicyi nie widzieli nacieku zapalnego spojówki gałkowej (*chemosis*) w około rogówki, prowadzącego do owrzodzenia lub martwiny rogówki. Lekarze w Galicyi natychmiast użyli środków przeciw śluzotokowi przewlekłemu i na klinice Prof. Rydla stwierdzono też rozpoznanie. Można by sądzić, że chory był najprzód tylko dotknięty nadzwyczaj silnym, może nawet nagminnym nieżytem spojówki, który, w skutek nieodpowiedniego zachowania się chorego (bo przytęm cały miesiąc pracował jako mularz) i niektórych innych wpływów szkodliwych, mógłby, zdaje się, zamienić się w śluzotok, przybrać postać tej choroby przewlekłej i zaraźliwej. Według Arlta jednak (*Ueber Aetiologie u Therapie der Bindehautblennorrhoe*, *Vortr. im N. O. Verein*. Wien 1875, str. 21) niepodobna przypuścić, ażeby nieżyt, choćby najsilniejszy, mógł przejść w śluzotok.

Następujące szczegóły stanowią rozpoznanie śluzotoku przewlekłego nieco wątpliwem: 1) Znaczne i samoistne bujanie spojówki pod postacią nowotworu rozlanego: guziczki i wyrosłe tej błony, będąc 2 razy metodą Volkmana, przez oskrobywanie, całkiem zniszczone, pomimo tego po raz 3ci na tymże miejscu się odnowiły (*locale Recidive*). 2) Obrzmienie gruczołów chłoniczych zdarza się bardzo rzadko: w przeciągu 4 lat, oglądając przeszło 5000 chorych rocznie na klinice Prof. Arlta, nigdy dotychczas nie uważałem współudziału gruczołów limfatycznych w śluzotoku ócz; chociaż zdarzało mi się oglądać nadzwyczaj dużo i to bardzo ciężkich przypadków szczególnie u polskich żydów. 3) Przeciw rozpoznaniu śluzotoku przewlekłego wreszcie przemawiałyby najbardziej i ta okoliczność, iż nie można z pewnością twierdzić, że choroba była zakaźną. Żałuję bardzo, że nie postanowiono zrobić doświadczenia. Najlepiej robić takie na ludziach ociemniałych albo cierpiących niedosłep w skutek przewlekłej łuszczki (*pannus siccus*) lub bielma (*leucoma adhaerens*): w tych bowiem przypadkach można by, za przykładem Piringera (*die Blennorrhoe am Menschenauge* Graz 1841) i innych autorów, zastosować szczepienie śluzotoku (wprawdzie pewniej jest użyć wydzieliny śluzotoku ostrego i ostrawego) do celów leczniczych, dla wywołania zapalenia rogówki. Dla doświadczeń można by, jak to czynił Piringer, użyć ślepych lub takich chorych, którym wyluszczone gałkę. Chory nasz, nie mogąc zaraz z początku wiedzieć o zaraźliwej własności wydzieliny lewego oka, która często była nadzwyczaj obfita, nigdy ani najmniejszej dolegliwości nie czuł w oku prawem, chociaż chorego oka nawet i w nocy nie zawięzywał. Musiałby to być rzadki traf, którego nie łatwo wytłómaczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PIŚMIENICTWO LÉKARSKIE.

Wykład Elektroterapii, do użytku lekarzy praktycznych zastosowany, skrócił Stanisław Domański, Dr. medycyny i chirurgii, Docent nauki o chorobach układu nerwowego w Uniwersytecie Jagiellońskim itd., z 51 drzeworytami w tekście. Warszawa, w drukarni Gazety lekarskiej. 1876 r. (Stanowiący część Biblijoteki Umiejętności lekarskich, wydania Redakcyi Gazety lekarskiej).

(Dokończenie).

W części trzeciej, patologicznej i terapeutycznej, zwraca autor uwagę na to, że elektryczność nie jest żadnym środkiem cudownym, że ona wprawdzie jest środkiem bardzo dzielnym; lecz w tych razach, w których jego działanie fizyczne i chemiczne nie wystarcza do usunięcia zmian chorobowych, jest środkiem nie mającym żadnego znaczenia.

Zastanawiając się nad różnicą, jaka zachodzi między prądem galwanicznym a indukcyjnym, radzi używać galwanicznego, gdzie chodzi o działanie chemiczne lub termiczne, a zatem w celu wessania wypocin, do galwanokaustyki, lub jeśli mamy uspokoić chorobowo podwyższoną czynność nerwową, jak np. w bólu; prąd indukcyjny zaś drażni i wzmacnia, dla tego też zasługuje na pierwszeństwo przy obniżeniu czynności nerwowej, jak w nieczułości, porażeniu, upośledzeniu krążenia i odżywienia, w rozmaitych formach zaniku i t. d.

Przechodzi następnie zboczenia nerwów czynnościowe, mówi o bólach nerwowych w ogólności, wyliczając leki przeciw nim wskazane, do których słusznie zalicza: kąpiele parowe, środki odciągające do skóry, lub przewodu pokarmowego, środki przeciwzapalne, jakoto pijawki, lód, szaruchę, dalej chinin i wstrzykania podskórne; w ocenianiu przerzeczonych leków widać znakomitego i doświadczonego praktyka, który nie zamilcza o ujemnej wartości leków; wreszcie wspomina o przecięciu i wycięciu kawałka nerwu; mówiąc zaś o elektryczności, jako leku w rwach, prądowi stałemu czyli galwanicznemu wyższość nad indukcyjnym przyznaje. Przechodzi następnie kolejno rwy: nerwu troistego, mówi o rwie tyło-głowowej, karko-ramieniowej i kulszowej; przy tej ostatniej nie wspomina o użyciu wewnętrznym i zewnętrznym olejku terpentynowego częstokroć bardzo skutecznego w tej niemocy, jak o tém nieraz miałem sposobność przekonania się, tak, że jeden chory drugim udzielał recepty odznaczające się skutecznością.

W rozdziale 14tym traktuje o rozmaitych postaciach nieczulicy, jak nie mniej o jej podziale anatomicznym. o stosowaniu prądu elektrycznego do rozpoznania chorób nerwów czuciowych; w następnym rozdziale mówi o zastosowaniu elektryczności do badania nerwów ruchowych.

Rozdział 17ty zawiera rzecz o kurczach, mianowicie o szczękoscisku, o kurczach w zakresie nerwu troistego, nerwu twarzonego i nerwu dodatkowego Willisjusza. Kurczami czynnościowymi zowie autor choroby nerwowe objawiające się przeważnie kurczami mięśniów potrzebnych do pewnej oznaczonej czynności, lub nawet w śród samych do niej usiłowań: tu należy kurcz pisarski, fortepianistów i t. d.; w ostatnich czasach Onimus i Dr. Domański opisali kurcz telegrafistów; podpisanemu znana jest telegrafistka, która zawód swój opuścić musiała z powodu właściwego kurczu, który tyle razy się powtarzał, ile razy się do swjej pracy zabierała. Następnie mówi o kurczu przepony; autor wprawdzie wspomina, że on bywa zwiastunem śmierci w wielu cierpieniach połączonych z wyniszczeniem, w cholerye azjatyckiej np. czkawka była przypadłością niebezpieczną; atoli wyjątkowo chorzy wracają mimo niej do zdrowia; w chorobach z brakiem sił, upadkiem tychże, jak np. w zapaleniu płuc starcowym czkawka bywa zwiastunem śmierci.

Co się tyczy czkawki na tle macinniczem, to przyznać należy, że jej nie tylko żydóweczki i żydówki, to jest stanu wolnego i mężatki, ale i osoby płci męskiej podlegają, jak liczne tego mamy przykłady; lecz nie tylko u nas w Galicyi, ale i w innych krajach mają Izraelici do pewnych chorób, a mianowicie nerwowych znakomite usposobienie; i tak padaczka, płasawica, cukrzyca, zaćma, jaskra, bardzo często się u Izraelitów wydarza. Środek w czkawce zalecany, a przez autora pominięty, a jest nim bromek potasu, nie raz skuteczność swą okazywał; natomiast od środków kojących skutku wielkiego obiecywać sobie nie można. Najskuteczniejszymi środkami podług mnie są gorczyczniki w kształcie papieru Rigollotowego od czasu do czasu stosowane, kąpiele ciepłe sodowe lub potasowe, dyjeta nie pobudzająca i bromek potasu; gdyż, jak wiadomo, uspokaja pobudliwość narządu płciowego.

W rozdziale 18tym mieści się rzecz o porażeniach i zastosowaniu elektryczności do rozpoznawania tychże; następnie mówi o porażeniach mózgowych, rdzenio-pacierzowych i obwodowych; przy leczeniu porażen autor zastanawia się nad tém, którego używać należy prądu: galwanicznego czy indukcyjnego? i słusznie zauważa, że tak jeden, jak i drugi, ma prawo obywatelstwa w terapii, atoli granica między jednym a drugim prądem nie jest ściśle oznaczoną. Prąd galwaniczny zasługuje na użycie w cierpieniach ośrodków nerwowych, to jest mózgu i rdzenia pacierzowego, gdzie chodzi o łagodne podrażnienie układu nerwowego bez wstrząśnień, jakie prąd indukcyjny zwykły sprawiać. Prądem indukcyjnym zaś elektryzujemy nerwy, gdy porażenie jest chorobą nerwów; albowi też faradyzujemy mięśnie, a to wtedy, gdy cierpią ostateczne zakończenia nerwów, lub kiedy włókna mięsne następowo ulegają zanikowi.

Autor przechodzi następnie wszystkie formy porażenia; bardzo pięknie skrócił porażenia zwrotne, treściwe i jasne przytaczając pojęcia najnowsze o tej postaci porażenia. Tu wspomina o porażeniach po chorobach długotrwałych, jak niemniej o porażeniu kiłowym, dodając, że porażenie kiłowe nie ma żadnej cechy odrębnej, po którejby je z pewnością można było rozpoznać; atoli z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem można mówić o porażeniu kiłowym, jeśli są niewątpliwe zmiany kiłowe w innych narządach (szankier twardy lub ślady onego), i jeśli nie ma innych powodów anatomicznych do powstawania danego porażenia, nadto przebieg pomyślny pod wpływem terapii przeciwikiłowej: wszystkie te okoliczności razem wzięte, przemawiają za porażeniem przyrody kiłowej.

Mojem zdaniem terapija *ex juvantibus et nocentibus* nie stanowi dowodu, że cierpienie jakie jest przyrody kiłowej: wiadomo bowiem, że po zaprowadzeniu wziernika ocznego, jako środka rozpoznawczego chorób oka, wszystkie zapalenia wewnętrznych części w skład oka wchodzących, jakoto zapalenie nerwu wzrokowego, siatkówki, naczyńówki leczono szaruchą bez względu na to, czy zapalenia przerzeczone były przyrody kiłowej, lub też nie. Wynik przerzeczonego leczenia bywał często pomyślny: bo w ogóle rtec i jej przetwory, jak wiadomo, skutecznie działają w chorobach zapalnych, jako leki antyplastyczne (przeciwtwórcze). Wszakże przed 30 laty leczyliśmy zapalenie płuc, opłucny, zapalenie otrzewny często wielkimi dawkami chlorku rtęci (kalomel), a często z dobrym skutkiem; a przecież nikt nie sądził, że zapalenia wyżej przytoczone były kiłowej przyrody.

Zdaje mi się, że teraz wszędzie widzą kiłę, jak przed nie dawnym czasem wszędzie widziano zimnicę i bagiennicę (*malaria*); tylko ściśle badanie i należyte rozważanie pojavów istniejących zapobiedz może przesadzie

i nadużyciu: nie ma nic szkodliwszego, jak leczyć chorobę urojoną. medycyna winna się wystrzegać wybryków bujnej wyobraźni i tylko trzymać się rzeczywistości.

Następnie mówi autor o porażeniu ostrém dośrodkowém, o macinnictwie, niemocy Basedowa, pomazaniach, niedołęztwie mężczyźni, płasawicy, dusznicy bolesnej, goścu mięśniowemu, zaniku twarzy połowicznym postępowym, o zaniku mięśniów postępowym rzeczywistym i wrzekomym. W rozdziale 21 mówi o zapaleniu i zaniku nerwów, o wiądzie paciérzowym; choroba ta jest wiernie i obszernie skrócona, anatomija patologiczna, symptomatologija, dyjagnostyka bardzo jest starannie opracowana, leczenie tak co do środków lékarskich na wewnątrz podawanych, jako téż za pomocą elektryczności szczegółowo podane; bardzo słusznie autor sprzeciwia się w téj chorobie użyciu przetworów rtęciowych. Po strychninie sobie wiele obiecuje, zwłaszcza, że Nagel w zaniku nerwu wrozkowego skuteczność onego wykazał. Chociaż użycia wody ciepłej i zimnej nie uważa za lék swoisty; to jednak działanie jéj uważa za korzystne dla chorych; nie sprzyja większym i zawiłym procedurom, sądząc i to słusznie, że przesada nie rzadko chorym zamiast pomagać, szkodzi; wreszcie, w leczeniu téj niemocy, elektryczności odpowiednio wskazuje miejsca. Mówiąc o porażeniu zanikowém dzieci, przyznaje otwarcie, że skutki elektryczności w téj chorobie nie są wielkie, a w żadnym razie nie odpowiadają żożonej przez lékarza pracy, co łatwo pojąć, jeśli się uważy, iż leczenie odbywa się wśród trwania głównej przyczyny anatomicznej porażenia.

W zastosowaniu elektryczności do psychiatrii mówi o ogólném elektryzowaniu wprowadzoném przez Boarda i Rockwella, podaje sposób użycia onego, nadto sądzi, że należałoby go spróbować, a to dla tego aby można było ustanowić wskazania i przeciwwskazania. Przy elektryzowaniu ogólném używa się przeważnie prądu indukcyjnego, który nie działa chemicznie, lecz za to drażni, odświeża i do żywszej pobudza czynności tak nerwy, jako téż i mięśnie.

Skutki przy elektryzowaniu ogólném występujące są: zmniejszenie nerwowości i przytępienia umysłowego, zmniejszenie osłabienia ogólnego i bólu, poprawienie snu, zwiększenie się apetytu i poprawienie trawienia w ogólności, uregulowanie krążenia, w końcu polepszenie odżywiania całego ustroju. Autor sądzi, że ogólne elektryzowanie w śledziennictwie i zadumie winno być stosowaném.

Rozdział 23ci poświęcony jest zastosowaniu elektryczności do chirurgii: autor opisuje w nim kilka narządów, objaśnia je dołączonemi rycinami, mówi o galwanokaustyce, o jéj wskazaniu i użyciu, o elektrolizie przeciw obrzękom, nowotworom, i przewlekłym zapaleniom, o leczeniu za pomocą niéj przerostu gruczołu tarczowego (wola); własne doświadczenia autora w tym kierunku przedsiębrane nie bardzo go zachęcają do dalszych prób, chociaż Bruns i Chwostek użycie prądu galwanicznego w chorobie przerzeczony z powodu jego skuteczności gorąco zalecają.

W końcu autor opisuje nowy przyrząd indukcyjny lékarski Spamera, dołączając rycinę wyobrażającą ów przyrząd.

Mnóstwo jest błędów drukarskich, mało atoli rażących. Język jasny i gładki, chociaż tu i owdzie nie poprawny; kilka germanizmów napotkałem przy czytaniu dzieła.

Autorem przysłużył się swém dziełem piśmiennictwu krajowemu lékarskiemu: bo nie tylko zapełnił istniejącą lukę, gdyż nie posiadamy podobnego dzieła naukowego; ale opracował je tak, że odpowiada wszelkim wymogom nauki i gdyby było po niemiecku lub po francuzku napi-

sane, toby i w literaturze zagranicznej chlubne zajęło miejsce.

Zresztą druk jest dobry, drzeworyty dobre, wydanie staranne.
Dr. Warschauer.

POSIEDZENIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo lékarskie krakowskie.

Posiedzenie zwyczajne XVI, dnia 18go października 1876 r.

Przewodniczący kol. prof. Korezyński. Obecnych członków 20 czynnych i 3 korespondentów.

(Dokończenie.)

8) Kol. Obaliński przedstawił chorego, na którym w Szpitalu św. Łazarza wykonał wypitowanie stawu łokciowego. Od operacji upłynęło 48 dni. Rana pooperacyjna zagoiła się, ruchy czynne w stawie łokciowym dają się wykonywać, chociaż są nieco ograniczone, co w części temu przypisać należy, że człowiek ten jest bardzo nierozgarniony. Ranę pooperacyjną opatrywano sposobem przeciwnilnym Listra z odmianą Thierscha. Przedstawiający używa tego sposobu opatrywania już od dwóch lat; przedtem leczył rany pooperacyjne przez przeciąg jednego roku wolnym przystępem powietrza (*offene Wundbehandlung*), przed 3ma zaś laty używał oprawy pokrywającej (*Deck-Verband*), której wypadki w swoim czasie opisał, i obiecuje dla porównania podać wkrótce skutki opatrywania sposobem Listra. Jednym z zarzutów przeciw oprowie Listra jest jéj kosztowność. Jeżeli się zastanowimy nad tém, że paczka zawierająca kilka metrów gazy przeciwnilnej kosztuje 2 zlr., że tych kilka metrów wystarczy tylko na kilka opraw: to przyznać musimy, że opatrywanie takie jest kosztowném, zwłaszcza, że prócz gazy przeciwnilnej w skład téj oprawy inne nie mniej kosztowne rzeczy wchodzi. Szpital św. Łazarza sam sobie sporządza gazę przeciwnilną. —Już przed laty 8 czy 9ciu Lister wystąpił z oprawą swoją, zalecając kwas karbolowy w mieszaninie z olejem lnianym i kredą utartą, którąto mieszaninę gęstą jak ciasto, rozsmazaną na cynie płatkowej (*staniol*) przykładano na ranę. Po dłuższém doświadczeniu L. przekonał się, że kwas karbolowy używany w téj ilości źle wpływa na rany. Uważali to i inni, np. Bardeleben zwrócił uwagę na jednym z posiedzeń berlińskich na to, iż kwas karbolowy w mocniejszym roztworze używany sprawia jeśli nie zawsze różę, to przynajmniej często wypysk na okolo rany (*Wundeczem*). Przemyśleliw tedy Lister nad tém, jakby uniknąć téj szkodliwości kwasu karbolowego. Doszedł da tego, opierając się na doświadczeniach Pasteura, które stwierdziły, że gnucie przeważnie polega na prątkach (*bacteria*), które z powietrza do ran się dostają. Ażeby przeto rany od prątków uwolnić, trzeba oczyścić z nich powietrze otaczające ranę, albo je od rany zupełnie oddzielić i ranę zamknąć szczelnie; zamknięciu jednak rany szczelnemu sprzeciwiało się przeświadczenie, że rany otwarte z dobrym odpływem pięknie się goją. Miał tedy na celu, aby dopływ powietrza był dobrym, aby jednak to powietrze było dobrze oczyszczone, a to za pomocą kwasu karbolowego, gdyż ten uważał za najlepszy; z drugiej zaś strony miał na celu, aby opatrunek ten nie tamował odpływu cieczy z rany; zapobiegł wreszcie i temu, aby kwas karbolowy nie drażnił skóry ranę otaczającej. Oprawa Listra da się zastosować tak na rany świeże, jako téż i na zastarzałe wrzody; te ostatnie trzeba przed opatrywaniem oczyścić mocniejszym roztworem kwasu karbolowego, co się także tyczy ran przedtem w inny sposób

opatrywanych. Na ten cel można także użyć kwasu borowego, roztworu chlorku cynkowego i t. d. Tak oczyszczoną ranę uważa się jako świeżą.

Dajmy na to, że mamy ranę amputacyjną, która świeżo ma być opatrzona. Otóż aby powietrze ją otaczające oczyścić, służy ku temu rozpylacz (*pulverisator*), z którego jeszcze podczas aktu operacyjnego dobywająca się mgła karbolowa (*spray*) przenika powietrze otaczające ranę. Zamiast kwasu karbolowego, którego się w tym razie używa jako roztworu 2½%, może posłużyć także roztwór kwasu salicylowego, który ma tę przed tamtym zaletę, że nie ma tak silnego zapachu. W tym miejscu Wykładający przedstawił rozpylacz ze szkła, a tym samym z materjału, na który kwas karbolowy chemicznie nie działa. Niekorzyścią mgły karbolowej jest to, że pole operacyjne nieco zasłania, a wilżąc i ziębiąc ręce, w operowaniu nieco przeszkadza; po kilkakrotnem jednak używaniu można się do tego przyzwyczaić. Lister radzi, aby operujący i asystujący obmywali ręce w 5% roztworze kwasu karbolowego. Volkmann nastaje o to, aby paznokcie były oczyszczone i żeby narzędzia leżały w naczyniu z roztworem kwasu karbolowego. Pole operacyjne powinno być oczyszczone z wszelkich tłuszczów, włosów i t. p. Tamowanie krwi ułatwia się użyciem pętli Esmarcha. Przytęm grubsze naczynia widoczne podwiązuje się katgutem (jestto po prostu struna barania w ten sposób przyrządzona, że przez dłuższy czas moczy się w roztworze 10% oliwy karbolowej). Wielu chirurgów sprzeciwia się używaniu katgut dla tego, że tenże łatwiej się rozwiązuje, a tym samym staje się przyczyną krwotoków następnych. Otóż Wykładający używał kilkakrotnie katgut, ale jeszcze nigdy nie miał tego przypadku; jeżeli się katgut nie zbyt krótko obetnie, lecz zostawi końce na 1 cm. długie, wtedy nie rozwiąże się. Jak doświadczenie uczy, katgut grubości zwykłej nitki zazwyczaj w 5—6 dni zostaje wessany. Następnie trzeba spoić ranę. Lister radzi, aby szwy węzełkowe robić z katgut. Wykładający zaś używa zawsze drutu srebrnego: struna owcza bowiem z przyczyny zbyt rychłego wessania może stać się przyczyną oddalenia się brzegów rany od siebie. Od wpływów gnilnych chroni ranę sama oprawa; wpływy zaś mechaniczne usuwa sączek, który przy ranach amputacyjnych jest koniecznym; jest on zaś według pojemności rany różnej wielkości, a kilka otworów w ścianie jego prowadzi do środkowego wydrążenia; z jamy rany sterczą końce tuż przy ranie obcięte. Sączkiem tym ścieka surowica z małą ilością ropy zmieszana. Właściwa zaś oprawa Listra składa się: 1) z osłonki jedwabnej (*silk protectiv*) przylegającej bezpośrednio do rany; jestto bardzo delikatna ceratka jedwabna powleczone roztworem żywicy kopalowej, na której powierzchni rozprowadzona warstewka mieszaniny dekstrynu i kw. karbolowego. Jestto tkanina mięciutka, której bierze się tyle, aby dokładnie pokrywała ranę i sięgała nieco po za nią na wszystkie strony, chroniąc brzegi jej od drażnienia kwasem karbolowym. (Na samą ceratkę ochronną ilość kw. karbolowego jest bardzo nieznaczna). *Silk protectiv* wyrabiany bywa fabrycznie. 2) Najważniejszą część oprawy Listrowej stanowi gaza przeciwnilna, z niej bowiem robi się przykładki (*compresses*) w osmoro złożone i na ranę przykładane, jako też i opaski, za pomocą których całą oprawę się utwierdza. Ponieważ zaś gaza fabrycznie dostarczana jest drogą i tylko raz może być użytą, co także bardzo się przyczynia do podniesienia ceny oprawy Listrowej: przeto kol. O. wyrabia ją sam w szpitalu św. Łazarza. Ku temu celowi służą naczynia o podwójnych dnach z blachy cynkowej (wyrobu Pana Filipowicza), w których muslin dobrze wyprany, a więc gumy pozbawiony, napawa się płynem składającym się z 7miu części parafinu,

5ciu części żywicy i 1ej części kw. karbolowego. Między podwójne dna naczyń wlewa się wrzącej wody, ażeby utrzymać ciepłotę jednostajną, a tym sposobem ułatwić napojenie muslinu płynem łatwo stygnącym. Przykładki i opaski, które już były użyte, a nie zostały bardzo zanieczyszczone, mogą, po dokładnem wypraniu, powtórnie być napawane płynem powyżej podanym. Kol. O. nadmienia, iż nawet po trzykroć mogły być użyte niektóre opaski; co właśnie znacznie zniża cenę oprawy Listrowej.—Odmianę oprawy Listrowej podał prof. Thiersch, który obrał drogę pośrednią między opaską z samej waty a oprawą Listra, mianowicie w ten sposób, iż na warstwę gazy, przykrywającą ranę, kładzie watę napojoną kwasem salicylowym (5—10%) pozbawioną zupełnie tłuszczu, następnie ją przykrywa warstwą gazy przeciwnilnej i całą tę oprawę przytwierdza opaskami przeciwnilnymi. Oprawa przeciwnilna ma tę zaletę, że może być na ranie przez kilka dni zostawiona, co zależy od tego, czy wydzielina rany przesiąka widocznie na zewnątrz. Choremu, którego kol. Ob. przedstawia, przez przeciąg dni 48 zmieniano oprawę tylko 16 razy.

Kol. prof. Korczyński zapytuje koll. ginekologów, czy korzystają z postępów opatrywania ran sposobem antyseptycznym i czy używają zewnętrznie nowszych leków przeciwnilnych w położnictwie. — Kol. Bylicki odpowiada, iż od roku na tutejszej położniczej klinice u każdej położnicy części rodne umywa się kwasem salicylowym i tenże przetwór do pochwy się wstrzykuje. Na wrzody pęłogowe, które się często wydzierają, używa się waty salicylowej, która okazała się niezbyt lepszą od innych środków. — Kol. Wilkasz podaje, iż prof. Spiegelberg każe obcinać paznokcie, wymywać następnie ręce szczotką i mydłem i rękawy odsuwać w górę; w Pradze obmywają ręce chlorkiem wapna, w Dreźnie kwasem salicylowym, a w Wiedniu kwasem karbolowym.

Kol. prof. Korczyński zapytuje, czy kol. Obaliński wierzy w zdolność dezinfekcyjną oprawy przeciwnilnej, i czy może twierdzić z własnego doświadczenia, że oprawa ta zapobiega wytwarzaniu się grzybków. — Kol. Obaliński odpowiada, iż wydzielina pod taką oprawą jest bardzo skąpa, a własność dezinfekcyjna objawia się najlepiej tym, że skutki leczenia są bardzo świetne, i że nie miéwa wcale od 2 lat na oddziale swoim ani ropnicy, ani posocznicy po ranach świeżo zadanych; jedna tylko róża nie da się tą oprawą odstraszyć. Co się tyczy pytania, czy grzybki w wydzielinie znajdują się, to sam (kol. O.) nie ma pod tym względem doświadczenia; jednak Hueter i Orth mieli je znajdować. — Kol. Riedmüller zapytuje, czy nie były robione doświadczenia tymolem, którego obecnie na klinice chirurgicznej zaczęto używać.

Dr. Dembowski.

KILKA WSPOMNIENI z dawnych dziejów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Skręślił

Prof. Dr. Józef Oettinger.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 46.)

Drugi przepis poleca surowo wszystkim trudniącym się lekarskiem wykonawstwem (*circa infirmorum tabulam practicanibus*), aby, jeśli potrzeba, „przedewszystkiem napominali i naklinali chorego, iżby wprzód opatrzył się w posiłek duchowy, a potem dopiero niech pomocną przyłożą rękę“. Następuje ostrzeżenie, aby czytano jedynie

autorów uznanych (*probat*); według ówczesnego rozumienia, wyraz ten stosowano do pisarzy kościelnych mających approbatę, za czém i w tym razie przemawia dodane określenie: „którzy są korzeniami umiejętności i początkami prawdy“, co jedynie do nieomylnych powag kościelnych odnieść się daje.

Zawarowano z kolei, iżby, gdy potrzeba być lekarzem nie tylko słowem lecz i czynem, nie został doktorem pod karą piekła i wykluczenia ze zgromadzenia (*sub pena yehene*⁸³) et *exclusionis a Congregatione nostra*) żaden zadawca trucizn lub ronideł przy jakiejbądź sposobności.

Uchwalono jeszcze, aby ze względu na ogólne wykształcenie, nie dopuszczano do stopnia lekarskiego niko go, coby poprzednio nie otrzymał godności mistrza sztuk wyzwolonych; aby wszyscy uczniowie wydziału lekarskiego prowadzili się czysto i uczciwie (*munde et honeste*), poświęcając się obowiązkom leczenia; winien też każdy ubiegający się o stopień być biegłym w języku i doskonale mieć zmysły wszystkie; winien poprzednio pięć lat ślepczyć nad księgami i słuchać wykładów według zwykłego trybu uniwersyteckiego, a być uznanym za zdolnego przez tych, do których to należy.

Do nieodzownych zalicza także warunków też ustawa udowodnienie egzaminem prywatnym nie tylko uzdolnienia naukowego, ale i przymiotów moralnych; zwłaszcza też pod względem sumienia ma wprzód kandydata zbadać kanclerz główny i uznać go w tej mierze odpowiednim i dostatecznym (*ydoneum et sufficientem*), poczem dopuszczony będzie na prywatnym zgromadzeniu doktorów do przysięgi, że starszym doktorom swojego wydziału okazać będzie uszanowanie, głównie zaś swemu promotorowi, że popierać będzie dobro Uniwersytetu, że na innym Uniwersytecie stopnia nie przyjmie i że przestrzegać będzie ustaw; wreszcie zobowiąże się również przysięga: iż będzie prawdomownym, wiernym, pilnym, ukrywającym troskliwie poruczone swęj pieczy cierpienia sromotne, nie obelżywym, ani kłótlwym, ani popędlwym, albo zarozumiałym. Nie małego snać żądano zasobu moralnych przymiotów; tylko wątplić się godzi, czy składana przysięga, mogła je udzielić i zapewnić? Postanowiono, na wieczne czasy i nieodwołalnie, aby każdy mający osiągnąć zaszczyt doktorski dwóch promotorów przyzwolicie ubrał, wyznaczając każdemu albo po 12 łokci najlepszego sukna, albo też po 6 grzywien na odzienie⁸⁴).

Na lekarzów zaś włożono obowiązek, aby, gdy ich kilku będzie wzywanych do chorego, poddali się kierownictwu jednego z nich i to celniejszego, roztropniejszego, bieglejszego i troskliwszego, a do którego chory największe ma zaufanie, iżby ten co wypadnie zarządzał. Natomiast naczelnym lekarz (*prothomedicus*) obowiązany jest przyjmować ochoczo powody uczniów i rówieśników, nie wahając się przyznawać im słuszności i nie wstydząc się zwierzać

im czegoś. A nawzajem i ci ostatni winni ustępować w tém, co się rozumném okaże. Nakoniec surowo zalecono, aby nikt, powodując się miłością lub nienawiścią, w czémkolwiek nie uchybił ustawie pod karą wyklęcia (*sub excommunicationis pena*).

Widzimy więc w tej ustawie dobitnie tylko zawarowane wymogi duchowne równie chorych, jak lekarskich uczniów i wykonawców; potrzeby zaś naukowe, o ile odnoszą się do cielesnego ustroju, wcale bliżej nie są określone ani co do szczególnych przedmiotów, ani co do sposobu i porządku ich nabywania, ani co do wymaganego ich zakresu; lecz zbyto to wszystko kilku ogólnymi prawidłami, ulegającymi najdowolniejszemu tłómaczeniu; natomiast nie szczędzono słów na wyliczenie przymiotów moralnych, do których atoli osiągnięcia nie wskazano drogi. Co większa, wiele przepisów nie mogło nawet wejść w wykonanie dla niedostatku uprzednich a koniecznych warunków. Jakoż, gdy niepodobna było odbyć całego biegu nauk lekarskich, z powodu, że nie był zupełnym, lecz tylko urywkowym w Krakowie, nie przychodziło też do potrzeby składania przysięgi, iż się stopnia doktorskiego na innym Uniwersytecie nie przyjmie; chybaby się ten przepis stosować miał do tych, co za granicą o zaszczyt doktorski ubiegać się byli zniewoleni, a tu go dysputą tylko potwierdzali, którzy zatem, pragnąc wykształcić się w sztuce lekarskiej, wbrew niejako ustawie działać musieli, przyjmując stopień w obezryźnie, którego nie mogli uzyskać w kraju.

W ogóle oprócz piętna duchowno kościelnego ustawodawcy ten zabytek nosi na sobie cechę raczej urzędu policyjnego, zmierzającego do zaprowadzenia pewnej karności i dozoru nad lekarskimi uczniami i wykonawcami, aniżeli do zaspokojenia istotnych wymagań naukowych.

3. Znamię ogólne drugiej połowy XV stulecia.

Jak w pierwszej połowie stulecia Uniwersytet zasłynał na polu teologii, tak w drugiej połowie oprócz tego dał się poznać światu troskliwą uprawą nauk matematycznych, wychowawszy obok świętego Jana Kantego także wiekopomnego Mikołaja Kopernika.

Były to zresztą lata, kiedy z jednej strony cesarstwo greckie legło pod ogromem osmańskich zwycięzców, a z drugiej we Włoszech na dworach Medyceuszów i Wiskontich we Florencji i Medyjołanie z martwych powstawały za udziałem bizantyńskich zbiegów i posłów, jak Barlaama, Chrysolorasa i innych, plody starożytnych Helenów; kiedy coraz liczniejsze w Niemczech wznosiły się Uniwersytety, a we Włoszech pierwsze zawięzywały się Akademije; kiedy na zachodzie nie bez silnych wstrząśnień wywołanych już to długą wojną o następstwo między Anglią i Francją, już to zaciekami waśniami między białą a czerwoną różą, czyli gałęzią Jorku a Lankastru o tron brytański, ustalać się poczęła powaga monarchiczna, krusząc możnowładców feudalnych; kiedy na czas jakiś zażegnano nowe odszczepieństwa kościelne, a rozterki husyckie w potokach krwi zatopiono; kiedy w Polsce dzierżyli po sobie berło dwaj synowie Jagiełły: Władysław III., co w kwiecie wieku bohaterską śmiercią pod Warną (1444) przypłacił zerwanie za namową kardynała Julijana Cesarzyniego pokoju z cesarzem tureckim Amuratem II. zawartego, i Kazimierz IV., co w długim swém panowaniu koronie swojej świętego przysporzył blasku, mając synom swoim ofiarowane dwa królestwa: czeskie i węgierskie, a pokojem toruńskim 1466 przywiódłszy do uległości zuchwałych i niesfornych krzyżaków. Mniej szczęśliwy był syn jego i następca Jan Olbracht, zamykający stulecie (1492 — 1501). Był to wreszcie czas, kiedy wynalazek sztuki drukarskiej, odkrycie nowych dróg morskich i nie-

⁸³) Gehennae nomen in veteribus non invenitur, sed primum a Salvatore ponitur. Hujus sermonis occasio fuit Idolium Baal, juxta Hierusalem parva campi planities... et locus in ea idolo consecratus, qui appellatur Gehennon, id est vallis filiorum Hennon. Hoc in loco deserta templi Dei victimas hostias immolabant filii Israel et conminatus est Deus, se locum illum impleturum cadaveribus mortuorum. Futura ergo supplicia et poenae perpetuae, quibus peccatores puniendi sunt hujus loci vocabulo denotantur. Duplicem autem gehennam nimis ignis et sulphuris et rigoris plenissime in Job legimus. (Glossarium mediae et infimae Latinitatis conditum a Carolo Dufresne Domino Du Cange... Parisiis 1844 in IVto. Tom. III, pag. 501).

⁸⁴) Grzywna w r. 1434 równała się złotym polskiem 42 i groszom 20; 6 grzywien zatem równa się 256 złp. czyli 64 zł. austr. dzisiejszym.

znanych ziem przez Diaza i Waskę de Gama i t. d. a na koniec nowego świata przez Krzysztofa Kolumba przygotowały pamiętny zwrot, będący stanowczym przełomem ku świeżym i żwawszym prądom dziejowym. Był to wiek, w którym żył i dzieje swój ojczyzny kręślił mistrz królewiczów, kanonik i nominat na arcybiskupstwo lwowskie Jan Długosz z domu Wieniawitów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem wyznań i oświecenia, mianował radcę Namiestnictwa, krajowego referenta sanitarnego dra Alfreda Biesiaddeckiego przewodniczącym komisji egzaminacyjnych do egzaminów lekarzy i weterynarzy odbyć się mających w roku szkolnym 1876/7 w myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 21go marca 1873 r. celem uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach politycznych.

Zastępcą przewodniczącego komisji egzaminacyjnej do egzaminów lekarzy, które odbędą się w Krakowie, mianował minister profesora uniwersytetu dra Gustawa Piotrowskiego, zastępcą zaś przewodniczącego komisji egzaminacyjnej do egzaminów weterynarzy dra Ferdynanda Cassinę, konceptistę sanitarnego Namiestnictwa.

Egzaminatorami i ich zastępcami mianował minister do egzaminów lekarzy: egzaminatorem z higieny i ustawodawstwa sanitarnego dra Michała Mohra fizyka miejskiego w Krakowie; a jego zastępcą dra Emila Gładyszewskiego, lekarza powiatowego w Krakowie; egzaminatorem z medycyny sądowej dra Stanisława Janikowskiego profesora uniwersytetu, a jego zastępcą dra Leona Blumenstoka profesora uniwersytetu; egzaminatorem z farmakognozy, dra Fryderyka Skobla, profesora uniwersytetu, a jego zastępcą dra Ignacego Czerwiakowskiego, profesora uniwersytetu; egzaminatorem z chemii dra Aleksandra Stopczkańskiego, profesora uniwersytetu, a jego zastępcą dra Emila Czyrniańskiego, profesora uniwersytetu; egzaminatorem z policyi weterynaryj dra Karola Raspa, docenta i weterynarza powiatowego, którego w razie potrzeby ma zastępować krajowy weterynarz dr. Józef Werner. Do egzaminów weterynarzy egzaminatorami mianowano weterynarza krajowego dra Józefa Wernera i weterynarza miejskiego Józefa Kubickiego.

WYCIĄGI z PISM LÉKARSKICH.

Stande. Krwiak maciczny i pochwowy, przy rozdzielonej pochwie i dwurożnej macicy, wzięty za guz jajnika. Kobieta mająca lat 32 jeszcze przed 2ma laty była zdrowa zupełnie. Od 13go roku odbywała czyszczenia miesięczne bez żadnej przeszkody, odbyła poród 4 razy. Przed 2ma laty upadł jej ciężar na prawy bok, poczem przez 3 tygodnie cierpiała silne bole w tym boku. Nieco później rozwinął się tam guz, który wzrastał szybko, nie okazując żadnego związku z miesiączką, i wnet zaczął ją boleć. Badanie wykazało guz chęłboczący, wysklepiający się ku dołowi w stronę pochwy, który odpychał macicę ku lewej stronie i mocno był przytwierdzony do miedniczki. Rozpoznano torbiel jajnika i postanowiono go wyluszczyć, przewidując wielkie trudności przy wycięciu. Gdy uskuteczniiono cięcie brzuchowe, powstało wystąpienie na zewnątrz jelit, nie dające się łatwo odprowadzić. Kształt guza, który ściągnął się po wypróżnieniu krwawej treści, казал się do-

myślać krwiaka w prawej połowie rozdwojonej macicy, a położenie przyległych części zatwierdziło ten domysł. Przekluto więc prawą połowę macicy od strony pochwy, zaszyto otwór od pierwszego nakłucia, oczyszczono jamę brzuszną i zamknięto takową napowrót. Wyléczenie nastąpiło bez trudności, a we trzy tygodnie pokazała się miesiączka. Ponieważ otwór od przekłucia z pochwy zakleił się, wycięto większy w przegrodzie pochwowej. Po upływie 2 miesięcy obie połowy macicy okazały się równe. W pół roku potem kobieta ta umarła z innej choroby, a jej części rodne, odesłane autorowi, mogły być rozpatrzone i opisane. (*Zeitschr. f. Geburtsch. u. Frauenkr.* 1. Bd. str. 138.)

Dr. A. Kremer.

Rouyer: Odrutki arsenu. Z najnowszych poszukiwań swoich P. Rouyer, asystent anatomii patologicznej w Nancy, takie wyprowadza wyniki pod względem odtrutek przetworów arsenowych.

1) Wodnik półtora tlenku żelazowego, świeżo wytworzonego (galaretowego, brunatnego) jest odtrutką kw. arsenawego; nie posiada zaś tej własności odnośnie do arseninu sodowego, ani do arseninu potasu.

2) Po upływie godziny po otruciu, odtrutka przestaje być skuteczną.

3) Jako odtrutkę na arsenin pot. i arsenian sodu zaleca autor chlorek żelazowy w połączeniu z magnezją. Sposób postępowania będzie taki: podaje się rozczyn officynalny chlorku żelazowego a w kwadrans potem stosuje się 4 grm. magn. na 100 centym. sześć. rozczynu chlorku żelazowego.

4) Ten chlorek żelazowy z magnezją stanowi również odtrutkę na kw. arsenowy. Ztąd wynika, że korzystniej będzie zawsze używać tego przetworu w otruciach arsenowych.

5) W godzinę po zadaniu odtrutki, wskazanem jest zastosowanie czyścica, celem wydalenia arseninu żelazowego, który tu powstaje, a także unikanie kwasów, np. limonady, ponieważ przetwór ten rozpuszcza się w kwasach.

Dr. A. Kremer.

Rosenbach wspomina, między innymi rzadkimi zjawiskami wysłuchowemi, o szeleście trzeszczącym po nad szczytami płuc, występującym obok szmeru oddechowego całkiem czystego; nigdy on po kaszlu nie znika, a ma wielkie podobieństwo z bezdźwięcznem rżeniem drobno-pęcherzykowem i z szelestem, jak przy łuskaniu orzechów. Autor dowodzi, że szelest ten powstaje w mięśni kurczącym się podczas oddychania, na którym oparta jest słuchawka. W przypadkach wątpliwych, gdzie się domyślamy gruźlicy, szelest ten musiałby być tłómaczonym ujemnie. (*Berl. klin. Wochsft.* 1876. 22, 23.)

Dr. A. Kremer.

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* Kraków, dnia 21. listopada. Egzaminuryzędowo-lékarzkie rozpoczną się nie dnia 20, (jak donosiliśmy), lecz dnia 25. b. m. Zgłosiło się do nich 6 kandydatów; nazwiska egzaminatorów podajemy powyżej w dziale Wiadomości urzędowych.

* Warszawa. W „Czasop. Min. Wychowania“ zamieszczono 1sze sprawozdanie komisji mającej zbadać stan 8miu uniwersytetów w Césarstwie rosyjskiem. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że liczba lekcyj miewanych w 6ciu uniwersytetach, z wyjątkiem warszawskiego i dorpacckiego, wynosi na każdego profesora najwyżej 26, najniżej zaś 15 rocznie, średnio około 20 lekcyj. Profesorowie dorpaccy średnio dają po 35 lekcyj rocznie;

Ile dają warszawscy tego w sprawozdaniu nie znajdujemy. Jednakże wedle wiadomości powziętych z wiarogodnego źródła, liczba godzin wykładowych, przypadających na jednego profesora, w uniwersytecie warszawskim wynosi 100 godzin rocznie. (K. Warsz.)

Epidemije. W Wiedniu zaczęła panować błonica (*diphtheritis*), na którą w ostatnim tygodniu umarło 32 dzieci.

WSPOMINKI HISTORYCZNE. Dnia 19 listopada 1726 r. August II, potwierdzając przywileje Uniwersytetu Wileńskiego, przypomina Jezuitom obowiązek utworzenia wydziału lekarskiego, ale napróżno.

Korespondencyja Redakcyi i Administracyi.

Wmu Dr. M. Krz. w Sanoku. Artykuł otrzymaliśmy. Upraszamy uprzejmie o dalsze spostrzeżenia, jakoteż o zapowiedziane Wyciągi z dziedziny Chirurgii.

Wmu Dr. M. w Ż. Nie ma dotychczas żadnego rozporządzenia ministerjalnego, ograniczającego termin, do którego wolno Doktorom Medycyny składać egzamin na stopień Doktora Chirurgii.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.

Naszym nakładem wychodzący

CENTRALBLATT FÜR CHIRURGIE

wydawany przez

Dr. L. Lessego Dr. M. Schedera Dr. H. Tillmannsa

Rozpoczyna z dniem 1 Stycznia 1877 czwarty rok istnienia i wychodzić będzie jak dotąd w numerach tygodniowych objętości przynajmniej arkuszowej w wielkiej 8-ce za roczną ceną 20 marek. Wszystkie księgarnie i Urzęda pocztowe przyjmują zamówienia na cało lub półroczną prenumeratę.

Żywe zajęcia jakie wszędzie to przedsiębiorstwo obudziło stwierdza nasze przypuszczenie, że przez założenie tego czasopisma zadość uczyniliśmy istotnej potrzebie. Praktyk wiele zajęty, znajdzie w nim krótkie, wybitne referaty o wszystkim co jest uwagi godnego z zakresu chirurgii równie w czasopismach lekarskich niemieckich jak i zagranicznych gdy dawniej zmuszonym był poświęcać czas i pracę aby to wyszukać po dziennikach często zaledwie mu dostępnych. Redakcyja Centralblatu dołoży jak dawniej wszelkich starań aby wszystko podawać możliwie najdokładniej, referenci w wszystkich krajach gorliwie jej w tém dopomagają.

Numerów okazowych dostarczają wszystkie księgarnie zadarmo a każda też księgarnia ułatwia przejście zupełnych egzemplarzy I i II rocznika oraz I półr. III rocznika.

Lipsk 20 Listopada 1876.

Breitkopf i Härtel.

MENTONA

Dr. Zygmunt Dobieszewski

zawiadamia Szanownych Kolegów, że od 15 października r. b. do 1 kwietnia r. p. praktykuje w Mentonie (Francyja).

Mieszka w Grand Hôtel du Louvre.

Redakcyja Przeglądu Lécarskiego

poszukuje do nabycia

I kwartału 1876 roku i I kwartału 1875 roku Przeglądu Lécarskiego po cenie prenumeraty lub nawet nieco wyższej.

Tom XX.

GAZETY LÉCARSKIEJ

od 1 Stycznia do końca Czerwca rb. nabyć można w Administracyi Przegl. lék. za 3 złr.

Równocześnie jest do odstąpienia prenumerata na Tom XXI tego pisma, w jednej z księgarni tutejszych.

SŁABOŚCI PECHERZA

leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN. — Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

NIE ŻYJ GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN z paczków sosny morskiej i Balsamu z Tolu. — W Paryżu, 7, ulica de Marché-St-Honoré.

We Lwowie, w aptece p. Mikolasch; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.



HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono skuteczność jego niezawodną. — Pigulki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specjalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z żelazem odkwaszonym przez wodoróda przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc. bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z Iodanem żelaza niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skroflicznym, lymfatycznym, siłilicznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i Iodanem żelaza łagodzi własność drażniącą jakie Iodan żelazo wywiera na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigulki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójkątnych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecz. P. Gallego i J. Mrozowskiego; we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

LECZENIE CHOROÓB PIERSIOWYCH

we wszelkim stopniu suchot gardlanych i w ogólnych wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie

SILPHIUM CYRENAICUM

wypróbowane przez Dra LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francyi. SILPHIUM przygotowuje się w Tynkturze, w granulkach i w proszku.

W Paryżu w aptece PP. Derode i Deffis, 2, rue Drouot.

W Warszawie w składach materiałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego i w aptece P. Lilpola: w Płocku w składzie materiałów aptecznych P. Szabrańskiego; w Wilnie w aptece P. Chrościeckiego; w Kijowie w aptece P. A. Marcińczyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w aptece P. Dra Mankiewicza i w składzie materiałów aptecznych P. Bareikowskiego.

Nakładem Redakcyi Gazety Lékarskiej w Warszawie wyszło właśnie dzieło pod tytułem:

WYKŁAD ELEKTROTERAPII

do użytku lekarzy praktycznych zastosowany

skręślił

Dr. S. DOMAŃSKI,

Docent nauki o chorobach układu nerwowego w Uniwersytecie Jagiellońskim.
Z 51 drzeworytami w tekście. Duża 8ka. Str. II i 322.

Praca ta dla ogółu lekarzy praktycznych przeznaczona składa się z trzech części: **fizycznej**, w której opisuje autor przyrządy elektryczne lekarskie i podaje szczegółowo sposób ich użycia, **fizjologicznej**, w której mieszczą się praktyczne wskazówki do elektryzowania różnych organów ciała ludzkiego i **patologiczno-terapeutycznej** zawierającej pravidła stosowania elektryczności do rozpoznawania i leczenia chorób.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie trzech rubli czyli 4 zlr. 80 centów.

Dla Prenumeratorów Przeglądu lekarskiego za pośrednictwem Administracji tegoż pisma 4 zlr. 50 centów wraz z przesyłką pocztową.

Nieodzownemi dla mieszkań w zimie są

WAŁECZKI OCHRONNE

przeciw przeciągom do drzwi i okien

składające się z wałeczków bawełnianych z powłoką lakieru lub kartonu przewyższające wszelkie dotychczasowe wynalazki podatnością, delikatnością, trwałością i taniością, a w ogóle zamknięcie drzwi i okien wałeczkami bawełnianymi przezemnie wynalezionemi przedstawia następujące korzyści:

1) Unika się całkiem najłżejszego przeciągu tanim kosztem zyskuje się ochronę przeciw wielu chorobom i oszczędza się w zimie wiele paliwa. 2) Drzwi i okna mogą być otwierane i zamykane jak gdyby przyrządu całkiem nie było. 3) Wyż wzmiankowany środek ochronny przeciw przeciągowi posiada trwałość wieloletnią z czego wynika ta korzyść, że nie tylko w zimie ale i w lecie jest bardzo odpowiednim albowiem nie dopuszcza wnikania z ulicy przykrego pyłu, sadzy i hałasu.

Cena wałeczków do okien białych za metr 4 kr. ciemnych 5 kr. z powłoką kartonową białych lub ciemnych 7 kr. Wałeczków do drzwi za metr białych 7, 9 — 11 kr. ciemnych 8, 10 — 12 kr. z powłoką kartonową białych lub ciemnych 10, 12 — 14 kr. — Zlecenia z prowincyi wykonywa się za pobraniem pocztowem a odsprzedający otrzymują rabat.

L. POESCH.

Fabrykant wałeczków ochronnych przeciw przeciągowi.
Wiedeń X Buchengasse Nr. 45.

CHLORAL w PERŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu, rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do USPIENIA nawet wtenczas kiedy Opium nieskutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspokaja i koł, i nieprzeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie niesprawia ściskania gardła i nieposiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 0,25 centigramów Chloralu.

SIROP CHLORALU (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 grammów).

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Mrozowskiego, oraz w aptece P. Lilpopa; w Wilnie w aptece P. Chrościckiego; w Petersburgu w aptece P. Friedlaendera; w Wiedniu w aptece P. Neustejna; w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

JÓZEF GOBETZKY

Aptekarz w Esseg

ofiaruje Panom Kolegom swe z największą dokładnością wyrobione
Cukierki chininowe i Czokoadki chininowe

z Chinin. tannie. neutr.

100 sztuk za 4 zlr. z opakowaniem i stępem

Każda sztuka zawiera czystego chininu 0,07 gram.

Zlecenia upraszam przysłać: w Wiedniu do Pana Bruno Raabe Drogisty. We Lwowie do Piotra Mkolascha, Aptekarza. W Tarnowie do A. Tenczyna, Aptekarza.

Należy podać rękę szczęściu!

375,000 marek

czyli 218.750 zlr. M. Połudn.

jako główna wygrana w najkorzystniejszym razie na najnowszym wielkiej loteryi odbyć się mającej za dozwoleniem i rekojnią wysokiego Rządu.

Korzystnie urządzonym jest nowy plan w ten sposób że w ciągu kilku miesięcy w 7 ciągnięciach niezawodnie rozlosowanych zostanie 41.800 wygranych między którymi znajduje się główna wygrana względnie 375.000 marek czyli zlr. 218.750 M. Połudn., w szczególności zaś

Wygr.	marek	Wygr.	marek
1	250.000,	7	15.000
1	125.000,	2	12.000
1	80.000,	16	10.000
1	60.000,	26	6.000
1	50.000,	54	4.000
1	40.000,	200	2.400
1	36.000,	410	1.200
3	30.000,	621	500
1	25.000,	700	250
4	20.000,	22.450	138

i t. d.

Na najbliższe pierwsze ciągnięcie tej wielkiej przez Państwo poręczonej loteryi urzędownie przeznaczono

już 13 i 14 grudnia rb.

a kosztuje do tego ciągnięcia

1 cały los oryginalny 6 mrk. czyli 3 1/2 Zlr.
1 połowa losu oryg. 3 mrk. „ 1 1/2 „
1 ewiartka „ „ 1 1/2 mrk. „ 90 kr.

Wszelkie zlecenia wykonane zostaną natychmiast z największą troskliwością za nadesłaniem gotówki, lub przekazu pocztowego, a każdy otrzyma od nas herbem państwa opatrzony los oryginalny do rąk.

Do zamówień dołączymy potrzebne plany urzędowe gratis, a po każdym ciągnięciu każdemu interesantowi prześlemy bez żądania wykazy urzędowe.

Wypłata wygranych nastąpi zawsze zaraz pod rekojnią Państwa, a można ją otrzymać albo przez przesłanie wprost albo na żądanie interesantów za pośrednictwem naszych stosunków po wszystkich większych miejscowościach Austrii.

Naszymu zakładowi sprzyja zawsze szczęście i już nieraz mieliśmy przyjemność między wielu innymi znaczniemi wygranemi wypłacić główne wygrane wprost naszym interesantom.

Prawdopodobnie niezawodnie liczyć można przy takiem przedsięwzięciu na pewnej podstawie opartem na nader żywy udział, zechce więc każdy już dla bliskiego ciągnięcia wszelkie zlecenia przesłać wprost w jak najkrótszym czasie pod adresem

Kaufmann & Simon

Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu.

Zakup i sprzedaż wszelkich rodzajów obligów państwa, akcyj kolejowych i losów pożytkowych. (65)

PS. Dziękujemy niniejszemu za zaufanie jakim nas dotąd obdarzano a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się będziemy i nadal przez zawsze szybką i rzetelną usługę pozyskać sobie zupełne zadowolenie naszych szanownych interesantów. Wyżej podpisani.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif Au Quinquina et au Cacao combinés

Trudność, z jaką żołądek znosi przetwory chinu, i w ogóle substancje gorzkie, nieraz wprowadzała w kłopot lekarzy praktycznych. Lecz od czasu wprowadzenia między środki lecznicze połączenia zwanego :

WINEM ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZEM BUGEAUD'A,

w którym Kakao połączone z chiną dla złagodzenia własności ściągających, — trudność ta już więcej nie istnieje.

Zwracamy szczególnie uwagę ciał lekarskich na ten szacowny środek leczniczy, który od 20 dopiero lat zalecany z wybornym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy, sprowadza najlepsze skutki we wszystkich przypadkach, w których wskazane są środki ściągające i wzmacniające razem, — a szczególnie w następnych chorobach : *w niedokrewności, w cierpieniach nerwowych, upławach, w przewłotycznej bieguncie, w osłabieniu płciowym, przekrwieniach biernych, w gnile, w zółtach* etc. Przetwór tego wina na podstawie wina hiszpańskiego, wymaga dla rozczynu Kakao, istot szczególnych, jakie się nie znajdują w lekowniach; potrzeba zatem dla zapewnienia się o pochodzeniu tego leku, zapisywać go pod nazwą :

« WINA ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZEGO BUGEAUD'A ».

Wyjątkowa wziętość, jakiej nabyło wino ściągająco-odżywcze Bugeaud'a u lekarzy wszystkich krajów, obudziło chęć niektórych przemysłowców. Wypada zatem wystrzegać się podrobienia i naśladownictwa od niektórych niesumiennych pośredników.

SKŁAD GŁÓWNY : *w Krakowie*, w aptekach PP. J. Trauczyńskiego i Redyka ; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha ; *w Warszawie*, w składach materiałów aptecznych PP. Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa i w aptece P. Lilpopa ; *w Wilnie*, w aptece P. Chrościckiego ; *w Kijowie*, w aptece PP. Marcińczyk braci ; *w Poznaniu*, w aptece P. doktora Mankiewicza.

ASTMY

Dusznosc, chrypka, katarzycy zardawnione i wszelkie cierpienia kanalow oddechowych ustępują po użyciu Rurek antiastmatycznych p. Levasseura, 19. rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w składach materiałów aptecznych P. Gallego i J. Mrozowskiego ulica Miodowa w Warszawie; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigulek antinewralgicznych Dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19.

ELIXIR ET DRAGEES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGULEKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryżkich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNEUDNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPLYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPAŁE I OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et C^e, ulica Racine, 14.

SYROP SOSNOWO BALSAMICZNO ZIOŁOWY

ALEKSANDRA MAŃKOWSKIEGO

Magistra Farmacyi

w Przemysłu.

Skuteczny w uporczywych kaszlach towarzyszących przewlekłym niezżytom błony śluzowej oskrzeli płuc, leczący śluzoropotoki rozstrzeni oskrzelowej, jako też rozedmy płucowe; pomocny w kokluszach.

Sposób użycia :

W niezżytach (katarach) używa się 4 razy dnia po łyżce stołowej; w kokluszach co 2 godziny łyżeczkę od kawy.

(Cena 1 złr. w. a.)

Główne składki utrzymują w Krakowie **W. Redyk** w aptece pod Baranikiem; we Lwowie p. Mikolasz; w Czerniowcach p. W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharski.

oraz jest do nabycia w aptekach :
w Bochni u p. Reissa; w Brodach u p. Witosławskiego; w Bóbrce u p. Miedlickiego; w Belzie u p. Grossa; w Busku u p. Wysoczańskiego; w Drohobyczu u p. Kleczkowskiego; w Jarosławiu u p. Bohusa; w Jasle u p. Palcha; we Lwowie u p. Radolowicza i p. J. Piepesa; w Łańcucie u p. Schulza; w Kołomyjach u p. Sidorowicza; w Przemyslu u p. Tarczyńskiego; go; w Przemyślanach u p. Baranowskiego; w Nowym Sączu u p. Filipka; w Rzeszowie u p. Kalinowskiego; w Stanisławowie u p. Stezchera; w Stryju u p. Dragowskiego; w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza; w Starym Sączu i Szczawnicy u p. K. Jezierskiego; w Tarnowie u p. J. Reida.

CAPSULES ET DRAGEES DU

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

LAURÉAT DE LA FACULTÉ DE MÉDECINE A PARIS

(PRIX MONTHYON)

KAPSULKI I PIGULEKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach męzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególnie następujących : Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteriach, Padaczkach, Zawrotach, Obłądzeniu, Bolesciach głowy, Dolegliwościach narządu moczopłciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W PARYŻU u P. CLIN et C^e, ul. Racine, 14.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.